

Witajcie w lekarskim domu

Co porusza Mateusza?

Jak zawsze we wrześniu powitaliśmy w naszych szeregach absolwentów medycyny, którzy rozpoczynają staż podyplomowy i dołączają do grona członków samorządu zawodowego. Uroczysta gala wręczania praw wykonywania zawodu to od zawsze jeden z ważniejszych dni w kalendarzu izbowym. Cieszymy się, że jest nas coraz więcej, może a nuż są wśród Was też osoby, które zechcą zaangażować się w życie samorządu nieco bardziej. Ze swojego doświadczenia mogę powiedzieć, że na pewno warto, ale o kilku sprawach musicie wiedzieć już zawczasu.

Jest to praca czasochłonna, jeśli chce się ją wykonywać sumiennie i dobrze. Wielokrotnie nie będzie widać efektu Waszego zaangażowania i poświęconych godzin. Co nie znaczy, że staliście w miejscu i nic się nie zmieniło. Dla wielu Waszych Koleżanek i Kolegów Izba Lekarska to smutny obowiązek przynależności, niepotrzebne składki, gazetka, o której wypowiadają się często w sposób podwórkowo dyplomatyczny, czy wieczorki zapoznawcze przy grach i zabawach.

Czy można mieć pretensję o to, że mają taki obraz samorządu? Nie, wyleczyłem się ze zdziwienia. To pokłosie wielu lat naszych wspólnych zaniedbań. Dlaczego wspólnych? Uważam, że za taki stan rzeczy odpowiadają w równym stopniu lekarze w rolach decyzyjnych, którzy nie potrafili (bo nie wierzę, że nie chcieli) dotrzeć do szerszego grona własnych lekarzy, jak i my, lekarze, którzy w wielu aspektach grzeszymy obojętnością. Nie boję się tego przyznać otwarcie. Samorząd, jak mało co, wymaga szczerości i górnolotnie mówiąc, stanięcia w prawdzie. Oszukiwaniem samych siebie, jacy jesteśmy świetni, nigdzie nie dojdziemy i nic nie zmienimy.

Odkąd jestem w Izbie, czyli od pięciu lat, staram się różnymi sposobami dotrzeć do Was, młodszych i bardziej doświadczonych członków naszej wspólnoty, opowiadać o tym, co ta Izba właściwie robi na co dzień i dlaczego jednak ważne jest, aby była obecna. Widzę jednak, że te próby nie zawsze okazują się skuteczne. Patrzenie na nasz samorząd przez pryzmat własnej funkcji, to tak jakby patrzeć na Polskę oczami mieszkańca Warszawy. Trzeba zrobić krok wstecz i złapać szerszą perspektywę. Mam pewien pomysł, jak to zmienić i jak przejdzie w fazę realizacji, na pewno będę Państwa o tym informował.

"Patrzenie na nasz samorząd przez pryzmat własnej funkcji, to tak jakby patrzeć na Polskę oczami mieszkańca Warszawy. Trzeba zrobić krok wstecz i złapać szerszą perspektywę".

Wracając jednak do naszych absolwentów. Na początku tej kadencji stworzyłem sobie roboczy dokument, w którym nakreśliłem osie działania na najbliższe lata i to, co chciałbym, aby nam się udało zrealizować. Też po to, żeby później móc samemu sobie rozliczyć. O kogo Izba lekarska w pierwszej kolejności powinna zadbać? Moim zdaniem o lekarzy wchodzących w zawód i seniorów. To nie znaczy, że inne grupy mają być pomijane. To świadczy tylko o tym, że jest różnica między nieopierzonym pełnym zapału i wiedzy absolwencie wydziału lekarskiego a rezydentem na końcu specjalizacji, który z niejednego pieca chleb jadł. Dlaczego seniorzy, chyba nie muszę w ogóle tłumaczyć. Kim i gdzie bylibyśmy, gdyby nie nasi mentorzy i nauczyciele? Parafrazując klasyka, im się opieka od Izby po prostu należy. Częściowo zacząłem realizować te rzeczy już w poprzedniej kadencji. Udało się wprowadzić bon rehabilitacyjny dla seniorów, który z czasem aktualizowaliśmy i podnieśliśmy kwotowo. Jest także możliwość zamówienia i dowiezienia obiadu dla tych seniorów, którzy są w najtrudniejszej sytuacji życiowej. Stale to realizujemy. Może skala nie jest powalająca, może to mała rzecz, ale osobiście dla mnie bardzo ważna i mam nadzieję, że będziemy tę działalność rozwijać i pielęgnować.

A co dla Was, drodzy stażyści? Jak na ironię, zaczęliśmy od... imprezy. Ogromne podziękowania za organizację dla Koła Młodych Lekarzy i Lekarzy Dentystów. Mam nadzieję, że świetnie się bawiliście, frekwencja naprawdę dopisała. Aby pielęgnować w Was dobre pierwsze wrażenie odnośnie do Izby, w następnym kroku przejdziemy do rzeczy dużo bardziej istotnych i przydatnych. Jestem już po wstępnych ustaleniach z przewodniczącą KMLiLD i chcielibyśmy zaproponować Wam m.in. szkolenia z systemu SMK, coś na kształt konferencji o roboczym tytule „Staż i co dalej”, gdzie postaramy się przybliżyć Wam specyfikę różnych specjalizacji i być może komuś niezdecydowanemu pomożemy w wyborze; szkolenie z zakładania działalności gospodarczej, z uwzględnieniem jej plusów dodatnich i ujemnych. Mam nadzieję, że powrócimy też do naszych live’ów prawnych, więc czekamy na pytania, tematy od Was, co najbardziej Was nurtuje. Jesteśmy też otwarci na każdą inną propozycję szkoleń, warsztatów. W tym miejscu warto także wspomnieć o inicjatywnie Ośrodka Doskonalenia Zawodowego działającego przy Naczelnej Izbie Lekarskiej. Wprowadzone zostały tzw. szkolenia na życzenie. W mojej ocenie bardzo ciekawa inicjatywa, wszelkie informacje na jej temat znajdziecie na stronie internetowej ośrodka.

Jeżeli czytający ten felieton rezydent lub specjalista już ma z tyłu głowy myśl, że o nim zapomniałem, to spieszę z wyjaśnieniem, że nic bardziej mylnego. Jednak o tym, co chciałbym i co robimy, czy zrobimy dedykowanego dla Was, dowiecie się już niedługo. Teraz raz jeszcze powitajmy wśród nas nowych członków Okręgowej Izby Lekarskiej w Łodzi!

dr n. med. Mateusz Kowalczyk

wiceprezes ORL w Łodzi

wiceprezes NRL

Panaceum 10/2022